

OPIS OBYCZAJÓW



W ten sposób Andrzej Strzelecki gratulował Ewie Konstancji Bulhak. Obok Anna Sentuk

MUSICAL**MIEJSCE:**

Teatr Polonia, Warszawa

WYDARZENIE:

Premiera „Bagdad Cafe” w reżyserii Krystyny Jandy z Ewą K. Bulhak i Katarzyną Groniec w rolach głównych



Marek Kotarski jest na prawie każdej premierze teatrze Krystyny Jandy



Ola Kwasniewska i Weronika Rosati z październikową okładką PANI w tle

Od lewej: Charles Courtier, CEO Mediaedge:cia, Witold Wozniak, prezes Bauer Media Group, Izabela Albrychiewicz, Managing Mediaedge:cia, Anna Lubowska, CEO CEE Mediaedge:cia, Alistair Alrd, Coo Global & Chairman Europe, Middle East Africa Mediaedge:cia

**W SŁUŻBIE**

MIEJSCE: Pałac Sobańskich, Warszawa
WYDARZENIE: Panel „Media w służbie reklamy” zorganizowany przez Mediaedge:cia

**BUTY NA ZMIANĘ**

TEKST MACIEJ GAJEWSKI

Co by się nie działo, jesteśmy niezadowoleni. Gdy na festiwalu polskich filmów wygrywa kłliwe romansidło, narzekamy. Kiedy w kolejnym roku młodzi filmowcy dochodzą do głosu, starsi twórcy, jak np. reżyser „Elena” Feliks Falk, białdola, że jury celowo ich pomija. I tak w kółko. Nigdy dobrze być nie może. Tymczasem w Gdyni było tak super, że z sali kinowej nie chciało się wychodzić (z wyjątkami).

Nowa energia wstąpiła w ten festiwal. W Muzeum Miasta Gdyni na wernisażu wystawy plakatów do filmów Romana Polańskiego reżyser Borys Lankosz już czuł, że jego „Rewers” jest najlepszy, i nie krył się ze swoim szczęściem. Z radości wystąpił z... minirecitalemb fortepianowym. Świat filmu od razu go polubił. Prawie tak samo jak kilka lat temu Jacka Borcucha. Co prawda, reżyser ten pokazał na tegorocznym festiwalu gorszy obraz niż Lankosz, a mimo to o „Wszystko, co kocham” nie wypada mówić źle w towarzystwie i na pewnych salonach wzajemnej adoracji. Reżyser miał szczęśliwą rękę do młodej obsady. Olga Frycz (córka Jana) i Mateusz Kościukiewicz są dużym atutem filmu „Wszystko...”. Teraz tylko dmuchać i chuchać na te dwie perełki. Karolina Piechota, nagrodzona w zeszłym roku za debiut, szansy nie wykorzystała. Na razie woli pozować przed tłumem fotografów i halaśliwie brylować na bankietach. Szkoda, bo naprawdę robiła fantastyczne wrażenie. Rok temu.

Ilona Ostrowska jest żoną Jacka Borcucha, ale na festiwalu w Gdyni zauważyć się tego nie dalo. Jedno daleko od drugiego, choć idą po tym samym czerwonym dywanie. Ona z koleżanką, on z kolegami. Byle tylko ich razem nie sfotografowano.

Cóż, ludzie miewają różne obsesje. A Ostrowska w rankingach popularności pnie się coraz wyżej. Jako aktorka i kobieta. Muszę przyznać, że w Gdyni cała aktorska pleć piękna zaistniała, i to mocno. Anna Dereszowska wyszlachetniała – czas i dziecko jej służą. Katarzyna Herman (świetny epizod we „Wszystko, co kocham”, niedawno została mamą drugiego syna) tak dbała o siebie, że nawet buty w szatni Teatru Muzycznego na ładniejsze zmieniła. Tamara Arciuch (rewelacyjna w „Mniejszym źle” Janusza Morgensterna), świeżo upieczona mama, kwitnie. Kobiety jej zazdrościły. Bartek Kasprzykowski wpatrzony w nią jak w obrazek. Oczu od niej nie odrywa i nikogo nie zauważa. Taka mała szczęśliwa miłość.

Mężczyzn zaś prześladował pech. Andrzeja Chyrcę przylapali paparazzi, jak zalatwiał potrzeby fizjologiczne w miejscu do →



OPIS OBYCZAJÓW

Bożena Dykiel – stała bywalczynią festiwalu.

W tym roku Magdalena Schejbal wystąpiła w Gdyni w roli jurorki w konkursie kina niezależnego

Karolina Piechota – udany debiut, niepewna przyszłość

Magdalena Gielecka przyjechała na kilka godzin promować „Mniejsze zło” Janusza Morgensterna

Małgorzata Foremniak ubierała się tylko w kolor niebieski

Agata Buzek oszołomiona po odebraniu nagrody

Anna Maliszewska i Maria Sadowska, która zadebiutowała w konkursie głównym jako twórcza filmowy

POCZTOWKA Z GDYNI

MIĘSCIE: Gdynia
WYDARZENIE: Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – jeden z najlepszych w ostatnich latach. Kobiety wodziły na nim rej...

tego nieprzeznaczonym. Po tym zdarzeniu aktor nie opuszczał pomieszczeń zamkniętych. Nocą na parkiecie w słynnym Piekieleku w hotelu Gdynia wil się zalotnie wokół jakiejś kobiety. Podsumuję tak: aktor jest dowodem na to, że w pewnym wieku mężczyzna powinien przestać tańczyć, żeby nie wyglądać zabawnie. Znowu Lesław Żurek pisał niechętnie, ale jednego wieczoru tak zakotwiczył się na bankiecie na „Darze Pomorza”, że spóźnił się na samolot do Warszawy. Pech, i tyle. Z Gdyni nie chciało się wyjeżdżać. Ale czas był najwyższy, bo kilka dni później zaczynał się burzliwy Kongres Kultury, podczas którego atakowano siebie nawzajem. Na przykład Waldemar Dąbrowski, dyrektor naczelny warszawskiego Teatru Wielkiego, zrugał Leszka Balcerowicza. Ale bohater! Przypadać Balcerowiczowi! Spokojnie, spokojnie – Dąbrowski wie, kiedy może, a kiedy nie. Balcerowicz dotacji dla Wielkiego, która pochłania gigantyczną część budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nie tkanie (dobrze, że Andrzej Wajda stanął po stronie słynnego ekonomisty). Tylko prywatne teatry muszą same sobie radzić. Mogą liczyć wyłącznie na odpowiednią publiczność. Jolanta Kwaśniewska na premierze „Bagdad Cafe” (reż. Krystyna Janda) w warszawskiej Polonii przyszła z córką. Ola wyszła po angielsku po pierwszym akcie. Nie dała rady

przyjąć takiej dawki sztuki... Weronika Rosati, która kręciła się na bankiecie po spektaklu, wygląda coraz poważniej, choć ciągle poważnie nikt jej nie traktuje. „Pani profesor!”, zakrzyknęła po premierze „Bagdad...” aktorka Olga Sarzyńska na widok Anny Seniuk i obie padły sobie w ramiona. Jak ci absolwenci akademii teatralnej muszą kochać tę aktorkę, i to z wzajemnością. Aż przyjemnie popatrzeć. Miło na sercu robi się też na widok Beaty Ścibakówny w spektaklu „Hipnoza” (reż. Wojciech Malajkat) w warszawskiej Bajce. Kreacje leżą na niej świetnie. Tak jak sukienki dla przyszłych mam na Reni Jusis. Kiedy człowiek przyjrzał się piosenkarce na 2000. wydaniu POPlisty RMF FM w warszawskim Platinum Club, to aż żałował, że sam w ciąży być nie może. Tego wieczoru na scenie artystów pojawiło się wielu, ale żaden nie przebił duetu Kwietniewska – Ostrowska. Gwiazdy te występowały razem lata świetlne temu, ale nie miało to znaczenia, gdy zaśpiewały „Śmierć w dyskotekę”. Najładniejsza buzia wieczoru należała do młodziutkiej Sashy Strumin, która porzuciła zespół The Jet Set. Z wyuzdanego nieletniego wampa zmieniła się teraz w... nieśmiałą pensjonarkę. Przynajmniej nosi sukienki w stylu klasztornym. Słuszny ruch. Poczekajmy teraz, jak zaśpiewa. A poza tym nie dzieje się nic. ■

„Jedynе życie, jakie ma sens, to życie towarzyskie”.

EDWARD DZIEWOŃSKI

For: MKP (LZ)